GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy



Nr 4. ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 6 MARCA 1938 R. CENA 10 GR.

Strefniliby się...

„PRACA POLSKA" W BIAŁYMSTOKU.

Istnieje „Praca Polska" w Białymstoku zaledwie 10 miesięcy. Organizacja dawno już przekroczyła liczbę **przeszło tysiąca członków.** Dla porównania warto tu zaznaczyć, że klasowcy po **kilkunastu latach** (!) istnienia organizacji mają około 3000 członków. A jeśli się od tej liczby odejmie sążnistą cyfrę członków Żydów, to widać jak na dłoni, że „rebe" Marks ponosi w Białymstoku klęskę!

I nic dziwnego, że klasowcy tracą wpływy na rzecz „Pracy Polskiej". Przecież „Praca Polska" walczy o sprawiedliwy, narodowy ustrój pracy!

Nic dziwnego, że klasowcy w Białymstoku tracą wpływy. Ich „zasługi", to np. długotrwały strajk włókniarzy białostockich w ubiegłym roku, albo strajk okupacyjny (6 miesięcy!) u Beckiera! Ich zasługi, to wysługiwanie się Żydom-kapitalistom, o czym jeszcze poniżej napiszemy.

JAK TO WOGÓLE JEST W BIAŁYSTOKU.

Bezrobocie? Oczywiście! Jak i gdzieindziej. Można by je w Białymstoku trochę zmniejszyć, nie czekając na inwestycyjne obiecanki. Niechby tak żony kolejarzy, policjantów, sklepikarzy, majstrów fabrycznych i innych zarabiających dobrze, lub posiadających dobre warunki egzystencji, niechby tak odeszły od warsztatów pracy, zarazby się w Białymstoku trochę miejsca dla bezrobotnych znalazło.

Ale o tym kiedyindziej. Najgorsi wrogowie robotnika, to Żydzi i żydowskie parobki — klasowcy. Bo trzeba wiedzieć, że ze strony fabrykantów Żydów grozi robotnikom Polakom coraz większe bezrobocie. Białostocka gmina żydowska wydała ciche polecenie fabrykantom Żydom (innych w Białymstoku niema), aby do swych zakładów przyjmowali tylko Żydów, a szczególnie uciekinierów z prowincji, gdzie chłop narodowiec grzmoci ich po kieszeni ile wlezie. Strony wykonawczej tego polecenia pilnują właśnie żydowskie Wojtki-klasowcy, protegując do fabryk zbiegłych z miasteczek Żydów.

STREFNILIBY SIĘ...

U inspektora pracy miała się odbyć międzyzwiązkowa konferencja porozumiewawcza, poświęcona uzdrowieniu stosunków wśród białostockich robotników i ustalenia wspólnej linii postępowania tam, gdzie chodzi o wywalczenie lepszych warunków bytu. Na zebranie to przyszli i klasowcy. I co się okazało?

Oto pokierowało nimi jeszcze raz zaślepienie i obawa utraty wpływów wśród obałamuconych dotychczas robotników polskich. Niewygodne dla nich jest utrwalenie wpływów „Pracy Polskiej" dla decydowania wspólnie z robotnikiem polskim o jego lepszej przyszłości, to też oświadczyli na wstępie, że nie wezmą udziału w konferencji z przedstawicielami „Pracy Polskiej".

Panowie spod sztandaru klasowych związków zawodowych! Spójrzcie prawdzie w oczy! **Rozbiliście konferencje w obawie, że zdemaskujemy wasze metody, że ujawnimy na niej rzeczy dla was niewygodne!**

A szkoda, bowiem robotnik polski dowiedziałby się z dyskusji, kto naprawdę dba o jego przyszłość, a nie o własne interesy i robienie kariery trybunów na barkach obałamucanego polskiego robotnika!

Pojmujemy, że stanowisko inspektora Hofmana, który wskutek obstrukcji żydo-prowodyrów z klasowych związków zawodowych nie mógł doprowadzić konferencji do skutku, było trudne. Czekamy jednak, **że wyraźniej stanie po stronie ładu, sprawiedliwości społecznej i dobra robotnika polskiego, a przestanie się liczyć z warchołami i żydo-socjalistami,** którzy z bezczelnym iście wschodnim tupetem i terorem chcą szantażować władze i zdrową część robotników.

Gdy się to stanie, „Praca Polska" w Białymstoku potraktuje zamierzenia inspektora Hofmana pozytywnie i z dobrą wolą rozwiązania ich zgodnie z interesem robotnika.

A o klasowcach jedno powiemy: Tak się przejęli swoją żydowską służbą, że pomału przejmują i żydowskie obyczaje. Niedługo zaczną śmierdzieć cebulą, tak jak teraz śmierdzą wypijaną za żydowskie pieniądze wódką. I dlatego pewnie nie chcieli konferować z „Pracą Polską".

Bali się, że się strefnią... Aj! waj! Drogie socjały, coby to był za skandal! Nie dali by wam wasi żydowscy opiekunowie więcej pomocy, oj nie! Dobrze jednak żydłakom służycie! Powinni was pochwalić!

Cz. Serw.

Straszna zbrodnia żydokomuny

W Luboniu pod Poznaniem płatny agitator żydokomuny Wawrzyniec Nowak, zamordował wystrzałem z rewolweru księdza Stanisława Streicha. Zbrodni dokonał w chwili, gdy ksiądz Streich po nabożeństwie miał zacząć kazanie do zgromadzonych w kościele dzieci. Po dokonanej zbrodni Nowak wskoczył na ambonę i krzyknął „Niech żyje komuna". Ta potworna zbrodnia świadczy o coraz większej bezczelności żydokomuny, która przechodzi już wszystkie granice i MUSI być wreszcie zmiażdżona karzącą pięścią wszystkich Polaków.

P.P.S. walczy o dobro—Żydów

Centrala transportowców, opanowana przez PPS., wydała charakterystyczny okólnik. W okólniku tym poleca się, by członkowie zwalczali dorożkarzy na prowincji, którzy noszą na plecach blaszki z napisem „dorożkarz-chrześcijanin".

Jak dotychczas, w następujących miastach dorożkarze chrześcijanie noszą znaczki **w Wilnie, Lublinie, Piotrkowie, Tarnowie, Częstochowie, Mińsku Mazowieckim, Skierniewicach, Radomiu i Łomży.**

Mieszkańcom Tuchowa pod rozwagę

Z konieczności chwili i obowiązku narodowego powstała na terenie tuchowskim „Praca Polska", w której zgrupowano element robotniczy, a w ostatnich dniach masarzy tuchowskich.

Przystępując do analizy stosunków w Tuchowie i podłoża, na którym wyrosły organizacje narodowe, koniecznym jest poruszyć wiele spraw drażliwych. Żyje w Tuchowie warstwa ludzi, którzy, zamknąwszy się w kręgu własnych myśli, własnych interesów, nabrali wody w usta i na wielkie sprawy, decydujące o przyszłości pokoleń, nie spozierają, albo spozierać nie chcą. Istnieje dziwne zobojętnienie, które jednakże wytknąć trzeba, by ci ludzie zawrócili z fałszywych dróg, ocknęli się i spojrzeli trzeźwo na twardą, współczesną rzeczywistość. Poza nielicznymi wyjątkami „inteligencja tuchowska" zupełnie drzemie, rozkoszując się błogością snu i marzeniami dawnych minionych o pełnym korytku czasów, władztwa ś. p. babci sanacji. Do tych to warstw ruch narodowy sięgał nie będzie, bo cóż po plewach, kiedy ziarna w okolicznych wsiach u ludu prostego i robotniczego jest wiele.

„Praca Polska" grupuje na terenie tuchowskim 70 karnych i zaprawionych do służby narodowej członków. Wiele dla ich dobra dokonano, wiele się robi, a pracy tej towarzyszy pomyślny rozwój, czego dowodem jest planowa akcja bojkotowa, wiele wygłoszonych referatów społeczno - politycznych, a ostatnio odegranie sztuczki scenicznej przez sekcję dramatyczną „Pracy Polskiej".

W związku z odegraniem tejże sztuczki, należy przedstawić, jakie kłody rzucają „Pracy Polskiej" pod nogi niektóre osobistości w Tuchowie. Zarząd Sokoła pobrał za salę stawkę w wysokości 20 zł., również Zarząd miejski pobrał tytułem podatku gminnego łącznie kwotę 21 zł. 24 gr., mimo, że od innych stowarzyszeń opłat takich dotychczas nie pobierano. Nadmienić należy, że Sokół od różnych zespołów dramatycznych pobierał za podobne wynajęcie sali kwotę 10 zł. Tarnowscy bonzowie socjalistyczni, zaniepokojeni wzrostem ruchu narodowego w Tuchowie i okolicy, poczynają się pienić i wściekać. Używają te pachoły żydowskie wszelakich ohydnych i rynsztokowych słów w swoim piśmidle, oczerniając, jak tylko mogą Tuchów i ludzi, którzy swe życie ofiarowali sprawie narodowej.

Tymczasem ruch narodowy krzepnie i wzrasta, potężnieje z dniem każdym, by wkrótce otoczyć żelaznym pierścieniem zorganizowanych wiosek Tarnów, gdzie zostanie wypleniono czerwona zaraza potęgą słowa i czynu narodowego chłopa i robotnika.

CZARNA KSIĘGA GŁUPOTY

W rocznicę śmierci Gabriela Narutowicza krakowska P. P. S. wydała broszurę p. t. „Czarna księga reakcji, czyli Prawda o endecji". Pisać o tej wypocinie zżydziałych mózgów jest trochę niebezpiecznie, bo potem napiszą mniej więcej tak: „Cios nasz był widać dobrze wymierzony, gdyż endecja nie posiada się z wściekłości i oburzenia itp. dyrdymałki. Z góry więc zaznaczamy, że się nie wściekamy, ale pośmiawszy się już dobrze, że **tylko tyle** umieją o nas powiedzieć, stwierdzamy, że we wszystkich postawionych nam zarzutach socjaliści mogą się przejrzeć, jak w lustrze, bo wszystkie one godzą w nich.

Najpierw inne rzeczy. „Czarna księga reakcji" dowodzi, że dowcip socjalistów jest na wykończeniu. Przed ostatnimi wyborami do Sejmu, sanacja z wściekłości z powodu bojkotu wyborów puściła w teren całymi wagonami nieco inteligentniejszą broszurę, niż P. P. S. pt. „Endecja bez maski". Skutek jej był taki, że ludność po przeczytaniu broszury, jeżeli jeszcze nie była zorganizowana w Stronnictwie Narodowym, prosiła o założenie jego kół. Takie wypadki znam z powiatu tarnowskiego i dębickiego. Dowcip okazał się, jak widać, marny. Teraz socjałki z braku lepszych odgrzebują brodaty dowcip sanacyjny. Przysłuży się on im zapewne nie lepiej, niż sanacji. Bo trzeba mieć trochę więcej szacunku dla robotnika. Tylko głupiec może przypuszczać, że robotnik polski jest aż tak durny, żeby wierzył, iż jest w Polsce ogromna partia polityczna, która nic nie robi, tylko medytuje, gdzieby kogo zabić i okraść, jak by zaszkodzić Polsce i jej obywatelom, partia mordująca chłopów, robotników, wroga niepodległości, sojuszniczka kapitalizmu, ba — nawet i Żydów! Dwadzieścia wieków temu mówiono w pogańskim Rzymie, że chrześcijanie, to wrogowie ludzkości, którzy mordują niemowlęta i zatruwają wodę w studniach. Dziś socjaliści w Polsce rozpowiadają, że endecja, to wróg ludzi, co morduje niemowlęta robotnicze i chłopskie i „krąży jako lew ryczący, patrząc, kogo by pożreć".

Dowodzi to, że socjal-komuna straciła rezon i jest zdenerwowana. Robią dziś PPS-y straszne głupstwa. Dawniej piorunowali na sanację, że to faszyzm, dyktatura, nędza, niewola itp. A dziś ani słówkiem. Dziś dużo słodkich słów o legionach, o prez. Narutowiczu, o wspólnych dobrych czasach. Dziś chodzimy na Zamek całować rączki, dziś marzymy o „froncie Narutowicza". Znikła — a jakże! — dyktatura i faszyzm, widać tylko smoka endeckiego. Zawsze to lepiej w kupie.

A co do zarzutów przeciw nam, jest tak:

Myśmy zawsze byli niepodległościowcami — każdy tępy mo że sprawdzić w najstarszych pismach i programach Stronnictwa Nar., w pamiętnikach obcych n. p. socjalisty Benesza, prezydenta Czechosłowacji, Rosjanina Izwolskiego. W Małopolsce prof. Głąbiński w r. 1914 oświadczył rządowi austriackiemu, że tacy dążą do zjednoczenia i niepodległości. Myśmy prowadzili poważną pracę niepodległościową, dzięki której a nie dzięki legendom mamy wolną Polskę, myśmy organizowali poważną armię polską. A wy z PPS-u? Pierwsza wasza organizacja „Proletariat" twierdziła głośno, że niepodległość, to wymysł burżuazji. W r. 1883 w Genewie wyrzekliście się niepodległości, pisząc list do Marksa. Ale nawet Mordochaj miał więcej taktu i zrugał was za to (są dokumenciki). W Królestwie nie byliście partią polską, ale filią rosyjskich rewolucjonistów (było to dość długo). W Austrii braliście forsę od Niemców. W czasie wojny stanęliście po stronie największych wrogów i żeby nie Obóz Narodowy, bylibyście zaprzepaścili Polskę. Nie byliście partią polską, ale polsko-żydowską. W Grodnie w r. 1905 ani jeden członek PPS. nie umiał po polsku!

2) Myśmy do carów nie chodzili. Nas zawsze zwalczano. Za to Moraczewski w r. 1916 marzył o tronie Habsburgów w Polsce.

3) W 1905 zbawiliśmy Polskę, przeciwstawiając się nędznej i często zbrodniczej anarchii. Nie bomba jest bohaterstwem, ale bomba rzucona z rozumem.

4) Myśmy Lwowa nie zdradzali, bo gen. Rozwadowski, brygadier Mączyński i wojska Pol. Komitetu Nar. ocaliły gród Orląt. Za to wasz człowiek, z którego jesteście dumni, H. Dembiński (a także imć Zegadłowicz) ryczał jeszcze w r. 1935 we Lwowie: „Niech żyje Lwów, stolica Zachodniej Ukrainy!"

5) Myśmy w r. 1920 nie uciekali z pól bitew, ale wyście w Krakowie napadali w r. 1937 na zebranie, na którym obchodziło się rocznicę zwycięstwa nad Wisłą.

6) Nie my jesteśmy wrogami chłopów, ale wy, którzyście walczyli z chłopskim rządem w r. 1923 i którzyście obalili rząd Witosa w r. 1926. Dziś udajecie, że wam zależy na jego powrocie. Bo wasza ideologia jest sprzedajna i sojusznikiem jest ten, kto da więcej.

7) Nie my popieramy kapitalistów, ale wy urządzacie napady na obdartych ideowców, którzy chcą zniszczyć kapitalistów żydowskich. Zresztą lepiej policzcie grosze, które macie jako żołd od Żydów kapitalistów.

8) Nie my jesteśmy wrogami robotnika, ale wy, którzyście ani na jotę nie ulżyli jego doli i prowadzicie go pod czerwoną płachtą, aby mu zasłonić proste prawdy.

Byłoby jeszcze wiele do pogadania. Nie liczcie już na ludzką głupotę, wy — obrońcy Żydów, sojusznicy kapitalizmu, wrogowie chłopa, truciciele robotnika, lizunie wobec przemocy, pachołki komuny. Wnet zostanie po was tylko takie wspomnienie, jak po przykrej i zbyt długiej chorobie.

Jan Bielatowicz.

Walka o godziwe warunki pracy

W dniu 11 lutego 1938 r. wobec wypowiedzianej umowy zbiorowej dla przemysłu ogólnego (ciężkiego) rozpoczęły się w Bydgoszczy pertraktacje z Związkiem Pracodawców. Obecni tam byli przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, przyczym nie zabrakło tam również przedstawiciela Zjedn. Zawod. „Praca Polska", który niestety na konferencję tą nie został zaproszony a mimo to z obowiązku udał się, by w imieniu zrzeszonych w „Pracy Polskiej" pracowników bronić ich interesów ekonomicznych.

Po zagajeniu posiedzenia odrazu wyłoniła się obszerna dyskusja. Chciano usunąć z posiedzenia przedstawiciela „Pracy Polskiej", przyczym najwięcej krzyku narobili przedstawiciele Chrześcijańskiego Związku Zawodowego i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W związku z tym też zmuszony był przedstawiciel „Pracy Polskiej" konferencję opuścić.

Uwidoczniła się na tej konferencji ścisła współpraca pomiędzy Ch. Z. Z. i Z. Z. P., a Związkami Klasowymi, które też wysunęły wspólnie sfabrykowane propozycje. Dotąd do zawarcia układu zbiorowego nie doszło, a konferencje potoczą się dalej.

Jedno należy zaznaczyć, że Ch. Z. Z., Z. Z. P. i Związki Klasowe widząc coraz to większy rozwój „Pracy Polskiej", zamierzają za wszelką cenę utrzymać swój dawny „monopol" i uprawiać dalej brudną i zgubną dla robotnika polskiego robotę. Już nie chodziło im na konferencji o wspólne wywalczenie dobrobytu dla robotnika polskiego, a tylko o rozgrywkę polityczną.

Co dalej, Ch. Z. Z. i Z. Z. P., które rzekomo opierają się na wierze katolickiej, coraz to więcej schylają się **na lewo**, mając widocznie nadzieję, że pod czerwoną płachtą da się przed robotnikiem polskim ukryć ich brudną robotę.

Obecnie jednak robotnik polski już przejrzał niedołęstwo tych związków i ich bankructwo i dlatego w silnej wierze i w walce o lepsze jutro Wielkiej Polski garnie się do związków narodowych.

Tad.

KRAKOWSKIEJ POLICJI NIE PODOBA SIĘ „GŁOS PRACY POLSKIEJ"

W sobotę 26 lutego sprzedawano przed fabryką „Iskra i Karmański" tygodnik „Głos Pracy Polskiej". Nie podobało się to posterunkowemu P. P., który ku uciesze i zachęcających okrzykach w rodzaju „pałą ich" tamtejszych towarzyszy, odprowadził skwapliwie kolporterów t. j. p. Tarkównę Stanisławę i Cichonia Stanisława do komisariatu, zabierając im gazety. Widocznie uważano, że „Głos Pracy Polskiej" jest bardzo niebezpiecznym, bo w sąsiedniej ulicy ukazało się auto pełne policjantów. Możeby panowie z krakowskiej policji wytłumaczyli nam, jaka jest różnica w kolportowaniu „Głosu Pracy Polskiej" a pismem „Tydzień Robotnika", bo jak stwierdziliśmy, niejaka pani Cygan-Nowakowa, która, nawiasem mówiąc, wsławiła się tym, że jako delegatka socjalistyczna przyczyniła się walnie do pozbawienia chleba ośmiu rodzin robotniczych, sprzedaje co dzień z amatorstwa socjalistyczny „Tydzień Robotnika", choć wcale nieproletariackie futro, jakie nosi, nie wskazuje na to, aby robiła to z konieczności życiowej. Mimo to władza nie przeszkadza jej wcale. Czy uważa, że robotnik polski powinien czytać tylko „Tydzień Robotnika"? I że wogóle powinien czerwone szmaty czytać?

tydzień wydarzeń

Narodowa Hiszpania w drodze do zwycięstwa

Walki w Hiszpanii ciągle się przedłużają. Mimo bohaterstwa narodu hiszpańskiego, zorganizowana szajka komunistyczna utrudnia przyspieszenie ostatniego zwycięstwa wojsk narodowych. Nic dziwnego. Miliony żydowskie dla czerwonej Hiszpanii — dużo znaczą, jak i bandy międzynarodowych ochotników. Ale choć wolno i z trudem, narodowcy hiszpańscy zbliżają się do ostatecznego celu. Ważny punkt Teruel, o który toczyły się od tygodni walki, ostatecznie dostał się w ręce narodowców. Miasto jest całkiem zburzone. Ludność cywilna w liczbie 100 osób, witała wkraczające szeregi bohaterskiej armii okrzykami: Niech żyje gen. Franco! Niech żyje Hiszpania narodowa! Następstwem zdobycia Teruelu jest wielka i miejmy nadzieję, decydująca ofensywa wojsk narodowych.

Mowa Hitlera

Jednym z najdonioślejszych wypadków ostatniego tygodnia jest bezwątpienia trzy godzinna mowa kanclerza Hitlera z 20-go lutego. W pierwszej części poświęconej przedstawieniu dorobku pięcioletnich rządów narodowo-socjalistycznych, Hitler zobrazował rozwój gospodarczy Niemiec, wzrost potęgi i siły opartej o jedność i solidarność całego narodu. Poruszył dalej ostatnie wypadki lutowe i kwestię porozumienia z Austrią. Przechodząc do stosunków między Polską a Niemcami oraz stanu rzeczy w Gdańsku, kanclerz stwierdził, że jest całkowicie zadowolony!? (ale my to nie!). W drugiej części przemówienia obok podtrzymania dotychczasowych haseł — walki z Ligą Narodów i walki z komunizmem oraz kontynuowania tworzenia ścisłego bloku państw na osi Berlin — Rzym — Tokio, Hitler gromko obwieścił światu, że państwo będzie się opiekowało wszystkimi Niemcami zagranicą a zwłaszcza poza południowo-wschodnimi granicami Rzeszy. (Czechosłowacja — przyp. red.).

23 komunistów skazano w Grodnie

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał 23 komunistów na kary od 2 do 6 lat więzienia. Na 23 skazanych — 19-tu Żydów!

— „GRZEBANO NAS I ZADEPTYWANO W ZIEMIĘ, WYGŁODZANO I OKRADANO Z ZASŁUG DZIEJOWYCH, POSTAWIONO NA RÓWNI Z KOMUNISTAMI, A WSZYSTKO NA TO, BY DZIŚ STWIERDZIĆ, ŻE POGRZEBANY RZEKOMO OBÓZ WŁADA DUSZĄ IDĄCYCH POKOLEŃ I ROZWALA DYNAMITEM SWYCH MYŚLI PARTIE I BLOKI STOJĄCE MU NA DRODZE. TAKI JEST DZISIAJ I TAKI BYĆ MUSI — BILANS WALK KLASOWYCH, ŻŁOBOWYCH, HOŁDOWNICZYCH I INNYCH KRÓTKOFALOWYCH DĄŻEŃ Z IDEĄ NARODOWĄ. NIEMA TAKICH BRAM, KTÓRYCH TA IDEA NIE WYWAŻY“.

JAN MATYJASIK (REDAKTOR NACZELNY „SŁOWA NARODOWEGO“).

Anglia na rozdrożu

Całą Anglię poruszyła wiadomość, że min. spraw zagr. Eden (czyt. Iden) (wielki mason i wróg nacjonalizmu) podał się do dymisji. Poszło o to, że Eden nie mógł dojść do porozumienia z premierem Chamberlain‘em (czyt. Czemberlen). Premier chciał rokować z Włochami, Eden — nie. Pierwszy jako doświadczony polityk, widząc potęgę Włoch, chciał działać w interesie Anglii, drugi jako wierny sługa lóż masońskich, chciał spełniać ich rozkazy, rozkazy nieugiętej walki z nacjonalizmem, nawet ze stratą dla narodu angielskiego. Ale Anglia jest konserwatywna, a jej polityka niezmienna w służbie kielni i młotka. Najwyżej w dyplomacji nastąpi mała zmiana kursu, ze względu na to, że ziemia się zaczyna palić pod nogami kolosa o glinianych nogach. Anglia będzie próbowała nawiązać rokowania z Włochami i Niemcami, zwłaszcza, że angielski premier oświadczył, iż nie wierzy w Ligę Narodów i możność zorganizowania zbiorowego bezpieczeństwa.

Austria i Niemcy

Mowa kanclerza Austrii Schuschnigga z 24 lutego była dopełnieniem przemówienia Hitlera. Kanclerz Austrii po omówieniu sytuacji politycznej w Europie i kraju, oraz ostatnich rozmów austriacko-niemieckich, stwierdził, że egzystencja Austrii jest związana z misją Niemiec w Europie. (!) Kanclerz potępił 5-cio letnią walkę braterską, i spodziewa się, że nastąpi pokój, który rokuje nadzieje trwałości.

Porozumienie Austrii z Niemcami jest uderzeniem w pysk bloku państw demokratycznych i umocnieniem potęgi Hitlera w Europie środkowej. Porozumienie to jest faktem stwierdzonym i nieodwołalnym.

36 komunistów przed sądem

SĄD APELACYJNY W LUBLINIE SKAZAŁ 32

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę 36 komunistów, skazanych w ub. roku przez Sąd Okręgowy na kary więzienia od lat 6-ciu do 2-ch. Siedmiu komunistów zostało przez Sąd Okręgowy uniewinnionych. Od wyroku tego wnieśli apelację oskarżeni i prokurator, tak że sprawa znalazła się przed Sądem Apelacyjnym.

Po kilkugodzinnej rozprawie ogłoszony został wyrok, mocą którego czterej uniewinnieni przez Sąd Okręgowy skazani zostali na 2 lata więzienia, jednakże na mocy amnestii kara ta została im darowana, jednemu złagodzono karę do połowy na mocy amnestii. Co do ośmiu skazanych uchylono zawieszenie kary, a co do pozostałych wyrok zatwierdzono.

Polak zabity przez Żyda

W nocy z 21 na 22 lutego w Pińsku, żyd nazwiskiem Byk zamordował Polaka Szatyńskiego z zawodu fryzjera. Któryż to z rzędu? Najwyższy czas, by przestali ginąć na ojczystej ziemi Polacy z rąk pasożytniczych przybyszów.

ŻYDZI W WALCE Z PAŃSTWEM POLSKIM

Afera dewizowa żydowskich przemysłowców.

W Katowicach pociągnięto do odpowiedzialności karnej trzech żydowskich przemysłowców Binensa, Salzmana i Szulima Pieprza za wywiezienie większej sumy pieniędzy do Czechosłowacji i systematycznych nadużyć dewizowych. Ustalono, że przemycili oni w sumie za granicę 800.000 złotych. Trzej oskarżeni przebywają obecnie w Czechosłowacji. Ograbili naród polski i państwo i cieszą się z naiwności swoich obrońców w kraju demokratów i socjalistów, którzy zaślepieni i zaprzedani, nie widzą walki szajki żydowskiej z państwem Polskim.

STOWARZYSZENIE ŻYDÓW-CHRZEŚCIJAN

W Warszawie, przy ul. Sewerynów istnieje Stowarzyszenie Żydów-Chrześcijan. Do zarządu tego Stowarzyszenia wchodzą: Jakub Krzemiński, prezes Najwyższej Kontroli Państwa; wiceminister skarbu pan Grodyński; były minister przemysłu i handlu Flojar Reichman; prezydent miasta Krakowa dr Kapelner-Kaplicki i gen. Bernard Mond.

NAWET W SEJMIE SANACYJNYM O MASONERII DYSKUTUJĄ

Niebylejakim wydarzeniem w sejmie była dyskusja masońska. Zainteresowanie było tak duże, że wbrew ustalonej tradycji w kuluarach i w bufecie były pustki. Poseł Dudziński złożył interpelację o działalności masonów w Polsce i jej szkodliwości, żądając wydania ustawy antymasońskiej i wyciągnięcia konsekwencji względem urzędników państwowych, należących do mafii. Wywody poparł odczytaniem nazwisk wybitnych polskich masonów. W czasie przemówienia wytworzyło się kilka ośrodków oporu. Rej wodzili — naprawiacze: Poseł Dębicki i Ropalewski. Interpelacja i dyskusja były, ale rezultatów nie ma!

ZWIĄZEK MŁYNARZY POW. PIOTRKOWSKIEGO UCHWALIŁ PARAGRAF ARYJSKI

W Piotrkowie odbyło się zebranie sprawozdawcze Związku Młynarzy z powiatu piotrkowskiego. Zebranym w liczbie 50 osób młynarzom przewodniczył p. Mantej z Przygłowa.

Na wniosek p. Tadeusza Jańczyka z Piasków zebrani jednogłośnie uchwalili wysłać do zarządu Głównego Związku Młynarzy w Warszawie rezolucję, domagającą się wyrzucenia ze Związku Żydów.

NA FRONCIE

„ROBOTNIK JEST UCZESTNIKIEM GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO, JEST JEGO PODMIOTEM A NIE PRZEDMIOTEM."

ROMAN RYBARSKI

„Podstawy narodowego programu gospodarczego", rok 1934.

„Praca Polska" w obronie przed wyzyskiem robotników leśnych

W niedzielę, dnia 20. II. odbyło się zebranie organizacyjne Zw. Zaw. „Praca Polska" w Dąbrowie Małej pow. Bydgoszcz. Zebranie zagaił przy licznym udziale robotników kol. Ratajczak oddając głos delegatom obwodu Bydgoszcz kol. Retkowskiemu i Klateckiemu, którzy w swych przemówieniach wskazywali na szkodliwą robotę klasowych zw. zaw. z pod znaku PPS-u, przedstawiając następnie cele i zadania narodowych zw. zaw. „Praca Polska", które zebrani przyjęli z zadowoleniem.

W dyskusji zabierało głos kilku robotników, którzy przedstawiali swoją biedę i nędzę, jaką cierpią w swych wioskach. Nietylko, że brak pracy, ale co gorsza, wynagrodzenie za ciężką pracę w lesie stoi niżej pojęć ludzkich. Tak np. przy pracach leśnych zarabia robotnik 20 gr. na godz. i mniej. Na wypłatę swych zarobków czekają nieraz 6 tygodni i więcej. A gdy wygłodniali zwrócą się o pomoc do danego Nadleśnictwa, to powie się im: „Jesteście głodni, najedzcie się śniegu, dopiero co świeży śnieg spadł, lub niech jeden **zje** drugiego." Takie i tym podobne skargi usłyszano na zebraniu, gdzie robotnicy wyłuszczali swoje żale. Dalej zebrani piętnowali tych wszystkich, którzy mienią się wielkimi obrońcami robotnika, ale tam gdzie jest nędza i bieda, tam ich niema, nazwano ich zdrajcami warstwy pracującej. Zebrani jednomyślnie wyrazili zgodę na założenie Związku „Praca Polska" i gremialnie wstąpili w jego szeregi, gdzie nietylko znajdą obronę swych praw lecz miłość braterską i poszanowanie swej godności.

OKRĘG LWOWSKI

W miesiącach styczniu i lutym Zarząd Okręgowy Zj. Zaw. „Praca Polska" rozwinął szeroką działalność w ośrodkach prowincjonalnych i tak: w dniu 30 stycznia przybyli do Drohobycza prezes okręgowy kol. Bronisław Szklarczyk, vice-prezes okr. kol. Jerzy Pańciewicz i członek wydz. org. zarz. okr. kol. Tadeusz Sztajer.

Przed południem odbyło się wielkie zebranie członków Stronnictwa Narodowego i „Pracy Polskiej", po południu odprawa powiatowych, wieczorem wspólny, uroczysty opłatek Stronnictwa Narodowego, „Pracy Polskiej" i Narodowej Organizacji Kobiet.

W tym samym dniu odbyło się walne zgromadzenie oddziału Pracowników Budowlanych „Praca Polska" w **Leżajsku** przy udziale 150 obecnych. Z ramienio okręgu referował sekretarz okręgowy kol. Ludwik Kopeć.

Dnia 6-go lutego bawił w **Samborze** vice-prezes zarz. okr. kol. Jerzy Pańciewicz i założył tam oddział Pracowników Zakł. Użyteczności Publ. „Praca Polska".

Jednocześnie w sali „Sokoła" w **Radzichowie** i w pobliskim **Hanunimie** odbyły się zebrania „Pracy Polskiej" z udziałem prezesa zarz. okr. kol. Bronisława Szklarczyka.

Dnia 13-go lutego odbyło się w **Busku** założycielskie zebranie oddz. zw. zaw. Pracowników Rolnych, na które przybyli ze Lwowa członek wydz. org. kol. Tadeusz Sztajer.

Dnia 19-go lutego wyjechali na dłuższą podróż inspekcyjną sekretarz okręgowy kol. Ludwik Kopeć i kol. Tadeusz Sztajer. Wieczorem tegoż dnia odbyło się przy ich udziale walne zebranie oddziałów przemyskich, a w niedzielę 20-go lutego przedd południem wiec publiczny z sali „Sokoła" w **Przemyślu"** — wieczorem zaś zebranie w **Jarosławiu.**

W poniedziałek 21-go lustrowali koledzy delegaci oddziały w **Dynowie,** gdzie przeprowadzili również wielkie zebranie przy udziale 500 robotników.

W dalszej podróży zatrzymali się i odbyli szereg konferencyj w **Rzeszowie** celem bliższego zapoznania się z problemami C. O. P.

We środę 23-go przybyli do **Jasła.** Podróż trwa.

W najbliższym czasie zarząd okręgowy zamierza jeszcze bardziej uaktywnić swą pracę na prowincji, aby rozległy obszar czterech województw (lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie) mu podległych przygotować należycie do wiosennej kampanii.

OBWÓD LWOWSKI

Obwód lwowski okazuje znaczne ożywienie w związku ze zbliżającym się sezonem wiosennym. Zarząd **Oddz. Budowl.** przeprowadził cały szereg konferencyj z przedsiębiorcami, a w najbliższym czasie z inicjatywy „Pracy Polskiej" ma dojść do skutku większa konferencja z pracodawcami celem ustalenia wzajemnego stosunku w nadchodzącym sezonie pracy.

Oddział Prac. Zakł. Użyteczności Publ. opracował memoriał z postulatami robotniczymi, który będzie przed łożony panu Wojewodzie lwowskiemu w najbliższych dniach.

Oddział Metalowców po gruntownej reorganizacji i zmianie zarządu rozwija ożywioną **akcję oświatową.**

W zrozumieniu znaczenia oświaty dla robotnika zorganizowano stałe wykłady oświatowe, które prowadzą emer. naczelnik Kuratorium lwowskiego, radny dr. Marian Janelli, emer. wizytator dr.Witwicki i poeta narodowy, referent kulturalny kol. Aleksander Kośmiński. Wykłady cieszą się dużą frekwencją i zainteresowaniem. Ostatnio Zarząd Obwodowy powziął uchwałę zorganizowania stałych kursów zawodowych, które miałyby na celu pogłębienie wiadomości zawodowych członków ‚Pracy Polskiej".

Wydział Młodych.

We czwartek 3-go lutego 1938 r. powołany został do życia Wydział Młodych „Pracy Polskiej" grupujący człon ków do lat 30. Wydział Młodych postawił sobie za zadanie wychowanie ideowych, zdyscyplinowanych, karnych bojowników o Wielką Polskę i przyszły narodowy, sprawiedliwy ustrój pracy, przez pogłębienie patriotyzmu wśród młodzieży robotniczej, rozwinięcie jej wartości kulturalnych, akcję wychowawczą i propagandową.

Wydział Młodych odbywa regularnie co czwartku o godz. 19.30 zebrania ogólne, ponadto pracuje w mniejszych zespołach w terenie. 12-go lutego przeprowadził Wydział Młodych na terenie całego miasta akcję ulotkową oraz sprzedaż pierwszego numeru „Głosu Pracy Polskiej".

Na zebraniach ogólnych Wydziału Młodych przemawiali kierownik Wydziału kol. Jerzy Pańciewicz, vice-prezes zarządu okr. kol. mecenas Marian Nadachowski oraz członek komitetu głównego Stronnictwa Narodowego kol. Alojzy Stamper. Ponadto na zebraniach ogólnych w części poświęconej sprawom kulturalnym omawiał referent tego działu kol. Aleksander Kośmiński twórczość poetycką Stanisława Statkiewicza wraz z odpowiednimi recytacjami oraz twórczość śp. Karola Rostworowskiego jako narodowca i artysty.

ZEBRANIE OGÓLNE

W każdą niedzielę przed południem odbywają się wielkie zebrania ogólne W miesiącu lutym dnia 6-go przemadla członków „Pracy Polskiej". wiał na zebraniu ogólnym sekretarz zarządu okr. Str. Nar. kol. kpt. Adam Świeżawski.

Dnia 13-go prezes okręgowy kol. Bronisław Szklarczyk i vice-prezes kol. Jerzy Pańciewicz. Na zebraniu tym odmówiono modlitwę o Wielką Polskę za duszę śp. Karola Huberta Rostworowskiego.

Dnia 20-go przemawiał na temat „Krwawa łuna nad Francją" doskonały znawca stosunków francuskich, naczelny redaktor „Słowa Narodowego" kol. Jan Matyasik, którego serdecznie powitał imieniem narodowych robotników kol. Eustachy Ochrymowicz.

OKRĘG KRAKOWSKI

RADA OKRĘGOWA

Dnia 20 lutego b. r. odbył się w Krakowie Zjazd delegatów do Rady Okręgowej, na który przybyło z Okręgu krakowskiego reprezentujących wszystkie Oddziały w liczbie kilkudziesięciu.

Na Zjazd przybył delegat Zarządu Głównego kol. Kański z Warszawy. Obrady otworzył sekretarz Okręgowy kol. Kuśmienkiewicz witając zebranych oraz udzielając głosu kol. Kańskiemu, który wygłosił referat na temat: „Narodowy ustrój pracy". Treściwy, przeszło godzinę trwający referat, zawierający organizację narodwego ustroju pracy, który został przyjęty z uznaniem przez zebranych. Nad wygłoszonym referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos poszczególni delegaci Oddziałów. Z kolei nastąpiło sprawozdanie z działalności Sekretariatu, które wykazało stały rozwój „Pracy Polskiej" i popularności ideii narodowej na terenie robotniczym. Sprawozdanie kasowe złożył kol. Budziaszek. Następnie delegaci poszczególnych Oddziałów złożyli sprawozdania z działalności rocznej, z których wynika wzmożony wzrost narodowych szeregów robotniczych. Po sprawozdaniach wiceprezes Zarządu Okręgowego kol. Marzec wygłosił referat organizacyjny. Po referacie zabierali głos przedstawiciele poszczególnych Oddziałów, omawiając lokalne sprawy, poczym sekretarz Okręgowy, dziękując zebranym za liczne przybycie zamknął zebranie organizacyjne hasłem Szczęść Boże.

Pamiętaj o zapłaceniu prenumeraty!

BOREK FAŁĘCKI

Dnia 30 stycznia br. odbyło się Walne Zebranie, na którym przedłożone zostały sprawozdania z działalności za rok ub. przewodniczył z Zarządu okręgowego kol. Jan Kądzioła, po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi wybrano nowy Zarząd z kol. Baską Józefem na czele.

Dnia 6 lutego odbyło się ogólne zebranie dla członków i sympatyków Pracy Polskiej.

Po za pracami zawodowymi, urządzono kurs dla analfabetów oraz kurs II dokształcający, które to kursy rozpoczęto w dniu 3 lutego b. r. i prowadzone są w dalszym ciągu, z których chętnie korzystają członkowie, oprócz tego urządzane są referaty oświatowe, które odbywają się co czwartku począwszy od 24. II. o godzinie 18.00 n. t. „Higiena w życiu codziennym", 2) Historia Polski część I-sza, 3) Historia Polski cz. II. 4) Geografia Polski.

Dnia 6 marca b. r. o godz. 15.00 odbędzie się Zebranie ogólne dla członków i sympatyków, na które zapraszamy kolegów i koleżanki, jak również sympatyków.

OKRĘG WARSZAWSKI

GRÓJEC

Dnia 20 bm. odbył się przy ul. Radomskiej 1 zebranie „Pracy Polskiej" w Grójcu, w referatami kol. Włodawskiego i kol. Nowickiego.

W najbliższym czasie ma być utworzona sekcja sportowa „Pracy Polskiej", w której szeregach skupia się dużo młodzieży robotniczej.

W niedługim czasie zostanie zwołane publiczne zebranie organizacyjne, celem uświadomienia tych wszystkich co jeszcze nie rozumieją zadań narodowych związków zawodowych, a już (wciąż to nam mówią) stwierdzili w P. P. S. i u klasowców frazesy i obłudę. Np. taki klasowy związek budowlany, który istnieje w Grójcu 4 lata żadnym realnym wynikiem pochwalić się nie może. Przeciwnie, sami robotnicy stwierdzają, że pozostając na usługach żydów Związek ten, który terorem zmuszał robotników do wstępowania w jego szeregi, wiele im narobił niepowetowanych szkód.

W dniu 24 bm. liczny udział w bojkocie wzięli członkowie „Pracy Polskiej". Żydzi zwinęli stragany już o godzinie 13-tej. O godzinie 14-tej na znak protestu pozamykali wszystkie sklepy, z czego polska ludność była bardzo zadowolona.

OKRĘG ŁOMŻYŃSKI

ŁOMŻA

Związek Prac. Przemysłu Spożywczego

Związek Pracowników Przemysłu Spożywczego posiada sekcję piekarzy, która jest zorganizowana według programowych założeń Zjednoczenia. Skupia bowiem obok właścicieli piekarń - pracodawców i pracowników. Sekcja przejawia żywą działalność — większość pracodawców i pracowników jest zorganizowana przy „Pracy Polskiej".

Spory między jedną a drugą grupą są przede wszystkim załatwiane na terenie Związku.

Ostatnio dość długo ciągnął się spór o zatrudnianie czeladzi proporcjonalnie do ilości uczniów. Większość pracodawców zgodziła się ze słusznym stanowiskiem pracowników, a tylko jeden z właścicieli przeciwstawił się temu. Otrzymał za to dobrą naukę i od pracodawców i pracowników. Przykład działalności Związku Spożywców powinien znaleźć echo we wszystkich dziedzinach życia zawodowego dręczonego wciąż jeszcze gangreną walki klas.

PRACY POLSKIEJ

Pracownicy umysłowi

W niedzielę dnia 20 lutego odbyło się w lokalu „Pracy Polskiej" zebranie organizacyjne Związku Pracowników Umysłowych.

Po wysłuchaniu referatu ks. dr. Kulbata zebrani jednogłośnie postanowili przystąpić do zorganizowania Związku. W dyskusji podkreślono wielką potrzebę tego rodzaju organizacji na terenie miasta.

Do tymczasowego Zarządu wybrano kol. kol.: Nojkowskiego, jako prezesa, Kuleszę jako wiceprezesa, Wądołkowskiego — sekretarza, Brańskiego — skarbnika, Malinowskiego i Napiórkowskiego jako członków.

Sekcja malarzy

Przy Związku Prac. Zakł. Użyt. Publ. powstała sekcja malarzy. Do Zarządu sekcji weszli kol. kol. Dudo, Zieliński i Kaczmarczyk.

Jest to pierwsza organizacja malarzy chrześcijan na terenie miasta, dotąd bowiem chodzili oni zupełnie luzem i będąc w rozsypce, bardzo często cierpieli od konkurencji żydowskiej.

ZAMBRÓW

Pracownicy Użyteczności Publicznej

Związek w Zambrowie jest pierwszym związkiem „Pracy Polskiej", zorganizowanym na terenie Okręgu łomżyńskiego.

Posiada za sobą chlubną kartę — zwalczył bowiem zupełnie wpływy związku klasowego, który już na terenie miasta nie istnieje.

Broniąc interesów zawodowych, duże usługi położył również przy unarodowieniu handlu.

Dorożkarze chrześcijanie

Wzorem innych miast przyjęli również dorożkarze chrześcijańscy w Łomży zwyczaj odróżniania się od dorożkarzy żydowski, nosząc na czapkach napisy: dorożkarz chrześcijański! lub „Praca Polska". Umożliwia to ludności miasta i przyjezdnym Polakom trafny wybór i nie naraża na długie szukanie dorożkarzy Polaków.

OKRĘG POZNAŃSKI

WRONKI

Odbyło się tu zebranie Związku Zawodowego „Praca Polska" przy licznym udziale zebranych. Aktualny referat organizacyjny i ogólno gospodarczy wygłosił członek Zarządu Okręgowego z Poznania.

OBRZYCKO

W ostatnią niedzielę odbyło się w Obrzycku, pow. Szamotuły zebranie „Pracy Polskiej" przy licznym udziale członków i gości. Zebraniu przewodniczył prezes oddziału kol. Hejnowicz. Referat na temat ogólnogospodarczy uwzględniając kwestie robotnicze wygłosił delegat okręgu kol. Odrobny. W dyskusji omawiano m. in. sprawę wyjazdu robotników do pracy na Wołyń, którą to sprawę referował prezes oddziału w Szamotułach.

Po przyjęciu około 50 nowych członków, i wyczerpaniu się porządku obrad, zamknięto zebranie hasłem „Szczęść Boże".

RYDZYNA k. Leszna

W niedzielę ubiegłą odbyło się o g. 12-tej w poł. w Rydzynie w lokalu p. Tomińskiego publiczne zebranie Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" przy udziale przeszło **2000 osób.**

Zebranie zagaił kol. Stachowiak, udzielając głosu prezesowi obwodowemu „Pracy Polskiej" z Leszna kol. Błaszakowi, który w swym treściwym 3-godzinnym referacie przedstawił całokształt życia i położenia robotniczego. Mówca wskazał na szkodliwą działalność związków klasowych, oraz omówił kwestie ubezpieczeń społecznych. W końcu scharakteryzował działalność „Pracy Polskiej" w terenie. Przemówienie przerywane było często hucznymi oklaskami.

W podniosłym nastroju zamknięto zebranie po wyczerpaniu się porządku obrad hasłem „Szczęść Boże".

POMORZE

DZIAŁDOWO — NOWEMIASTO LUBAWSKIE

W niedawnym czasie dzięki staraniom Zarządu Obwodowego Z. Z. P. P założone zostały nowe oddziały „Pracy Polskiej" w Działdowie oraz Nowemmieście Lubawskim, przy czym na pierwszych zebraniach organizacyjnych dała się zapisać duża liczba członków.

GRUDZIĄDZ.

W styczniu b. r. odbyło się walne roczne zebranie wszystkich oddziałów Z. Z. „Praca Polska" w celu dokonania wyboru nowego zarządu obwodowego.

Po złożonym sprawozdaniu dokonano wyboru nowego zarządu obwodowego w skład którego weszli: prezes— Świerczyński Jan, w.-prezes—Jabłoński Ignacy, sekr. — Słomiński Tadeusz, skarbnik — Derebecki Franciszek.

Pracownicy Użyteczności Publicznej. W dniu 11 lutego b. r. odbyło się walne roczne zebranie oddziału Prac. Uż. Publ. celem dokonania wyboru nowych władz. W skład nowego zarządu weszli: prezes — Roszewicz, sekretarz — Kiełpiński, skarbnik — Kalinowski.

KRÓL. DĄBRÓWKA, pow. Grudziądz.

Dnia 5 lutego b. r. odbyło się zebranie oddziału pracowników rolnych przy licznym udziale członków. Referaty wygłosili: kol. Oleś Julian i Słomiński Tadeusz z Grudziądza.

NICWAŁD, powiat Gurdziądz.

Pracownicy rolni. Odbyło się wielkie zebranie pracowników rolnych „Pracy Polskiej" przy udziale około 100 osób. Poszczególne referaty wygłoszone zostały przez kol. Słomińskiego Tadeusza, Olesia Juliana i Świerczyńskiego Jana z Grudziądza.

Wyzysk polskich sił pracowniczych

Istniejące we Lwowie żydowskie przedsiębiorstwo „Trust" zatrudnia w dużej części chrześcijańskie siły pracownicze, uprawiając wstrętny wyzys w stosunku do nich. Panienki, zatrudnione w charakterze sklepowych, pobierają miesięcznie wynagrodzenie 30—60 zł., za pracą od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczór z godzinną przerwą obiadową. Wyzysk firmy w stosunku do pracowników idzie tak daleko, że nie wypłaca się im nawet drobnej prowizji, jaką w wysokości 1 proc. przekazują „Trustowi" dla personelu dostawcy. Właściciele firmy łudzą pracowników nadzieją, że za te pieniądze wybudują kiedyś dla nich pensjonat. W ten sposób firma bezprawnie zgromadziła w ciągu ostatnich 5 lat około 30.000 zł. Firma ma jednakowoż duże wymagania. Każdy pracownik np. musi co 6 miesięcy za własne fundusze sprawić sobie płaszcz ochronny.

Nic więc dziwnego, że taki stan rzeczy doprowadził pracowników do granic cierpliwości i zażądali podwyżki głodowych płac, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy i higienicznych warunków pracy; zawarcia umowy na rok, oraz nieściągania składek ubezpieczeniowych od pracowników, których pobory nie przekraczają 60 zł. miesięcznie.

Właściciele „Trustu" w odpowiedzi na to zwolnili z miejsca wysuwających te postulaty pracowników, w liczbie 80-ciu.

Skandaliczną prawą haniebnego wyzysku żydowskiego pracodawcy w stosunku do pracowników zajęło się Starostwo Grodzkie oraz Inspektor Pracy.

W. K. 3)

ROBOTNICY POLSCY

(Zasady programowe Zw. Zaw. „Praca Polska")

Spis ludności, dokonany w Polsce w r. 1931 wykazał, że łącznie zatrudnionych i bezrobotnych mamy robotników 4 miliony 215 tysięcy, w tym robotników rolnych 1 milion 411 tysięcy, w górnictwie i przemyśle 1 milion 673 tys., w handlu i ubezpieczeniach 179 tys., w komunikacji i transporcie 222 tys., w służbie publicznej 117 tys., w szkolnictwie 24 tys., w lecznictwie 62 tys., w służbie domowej 415 tys. Bezrobotnych było 603 tys. Pouczającym jest fakt, że według tegoż spisu 56% ogółu robotników — to ludzie w wieku do 29 lat, a więc znakomitą większość stanu robotniczego w Polsce stanowią ludzie młodzi.

Ilość robotników rzeczywiście zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie, w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym oraz na robotach publicznych wynosiła w r. 1936 — 641 tys. w górnictwie, hutnictwie i przemyśle oraz 102 tys. na robotach publicznych. W tym było górników 93 tys., hutników 40 tys., w przemyśle włókienniczym 140 tys., w metalowym 65 tys. W wielkim i średnim przemyśle w Polsce w r. 1936 przepracowano 1 miliard 117 milionów robotniko-godzin. Nie rozporządzamy niestety danymi, dotyczącymi wydajności pracy ogółu naszych robotników — statystyka podaje tylko wydajność pracy górników w Polsce. Ze statystyki tej wynika, że wydajność pracy w kopalniach węgla kamiennego w Polsce jest najwyższa w Europie, kiedy załoga pod ziemią wydobywa w Polsce na jedną robotniko-dniówkę 2.735 kg węgla (na Górnym Śląsku nawet 2.896 kg) — to np. w Holandii wydobywa się tylko 2.670 kg, w Niemczech 1.977 kg, w Belgii 1.139 kg, we Francji 1.332 kg. Cyfry te pochodzą z r. 1935, w roku zaś 1936 wydajność polskiego górnika jeszcze wzrosła, dochodząc do 2.803 kg na robotniko-dniówkę. Świadczy to o wartości produkcyjnej polskiego robotnika. Wydaje nam się, że niezbędną też jest rzeczą ujęcie choćby tylko w kilku cyfrach tych wartości, które nazwaliśmy wyżej „uposażeniem moralnym i materialnym" robotnika polskiego. Niestety zupełny brak jest danych, dotyczących wyszkolenia ogólnego i zawodowego robotników. Nie posiadamy nawet cyfry, wskazującej procent analfabetów w tej warstwie ludności tak, że z konieczności ograniczyć się musimy do zagadnienia „uposażenia materialnego".

Przeciętne zarobki robotników w Polsce w r. 1936 wynosiły w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym 27 zł. 36 gr. tygodniowo, 64 zaś groszy za godzinę pracy. Poniżej 10 zł. tygodniowo zarabiało 10% ogółu robotników, od 10 do 20 zł. — 28%, od 20 do 30 zł. — 27%, od 30 do 40 zł. — 15% do 50 zł. — 7%, do 60 zł. — 4%, do 70 zł. — 2% do 80 zł. — 1%.

W r. 1935 zbadano warunki życia 300 rodzin robotniczych, zamieszkałych w robotniczych dzielnicach Warszawy. Badanie to ujawniło, że przeciętne przychody rodziny robotniczej wynoszą 24 zł. tygodniowo, co wynosi przeciętnie na jednostkę konsumcyjną 8 zł. tygodniowo. Zauważyć przy tym należy, że 48% tych rodzin miało tygodniowo dochodu poniżej 20 zł., zaś 15% nawet poniżej 10 zł. tygodniowo. Na jednostkę zaś konsumcyjną było w 15% przypadków poniżej 3 zł. 75 gr. dochodu tygodniowego, w 60% zaś całej badanej ilości poniżej 10 zł. dochodu tygodniowego na jednostkę.

Dla oceny stopy życiowej tych rodzin robotniczych wystarczy przypomnieć, że ustawodawstwo polskie za minimum dochodów, niezbędnych do życia uważa kwotę 100 zł. miesięcznie. Dochodu z pracy nie przewyższającego tej kwoty nie wolno nawet zająć w drodze egzekucji na zaspokojenie słusznych pretensji wierzycieli. Jakby zatem wynikało z wyżej podanych cyfr zarobki około 60% robotników albo dochodzą do tego, przez ustawę przewidzianego minimum egzystencji albo też są od tego minimum niższe zaś około 20% robotników nie osiąga nawet połowy zarobków, niezbędnych do egzystencji. (c. d. n.).



DEMASKUJEMY MARKSA!

Mordochaje w odwrocie

Klęski bezbożników w Sowietach

Fala wzmożenia się ruchu religijnego w Sowietach osiągnęła tak znaczne postępy, że naczelny bezbożnik Gubelman nie uważał za możliwe pominąć milczeniem rezultatów dwudziestoletniej bezwzględnej walki komunizmu z Bogiem i oświadczył z ubolewaniem:

„...w całym kraju istnieją jeszcze tysiące zwolenników religii, około których skupiają się masy wierzących“.

Żale na ten temat znajdujemy w sowieckim „Bezbożniku“ (marzec, 1937 r.), organie Związku Wojujących Bezbożników, wydawanym w Moskwie.

N. Krupskaja (żona Lenina), pisząc o wzroście uczuć religijnych na wsi rosyjskiej, w artykule o metodach antyreligijnej propagandy, przytacza m. in. taki przykład:

„W okręgu Iwanowskim znajduje się wieś Borodino. Przed kilku laty mieszkał tam niejaki Szulpin, który prowadził we wsi antyreligijną propagandę. W tym czasie chłopi ze wsi Borodino musieli jeździć po mąkę do młyna, odległego o kilka kilometrów i oczekiwać długo w kolejce. I oto Szulpin postanowił wykorzystać elektryfikację dla celów antyreligijnej propagandy i, za zgodą miejscowej ludności, przy pomocy inżynierów, przebudował jedną z dwuch miejscowych cerkwi na młyn. Gdy młyn był już gotów, ludność przeznaczyła jednogłośnie drugą cerkiew na klub. To było już bardzo dawno i przypuszczałam, że we wsi Borodino śladu już nawet niema po nastrojach religijnych. Dwa lata temu jednak przyjechali do mnie robotnicy z tych okolic i opowiadali o wzroście uczuć religijnych we wsi Borodino“.

„Lecz nie tylko w Borodino, ale i w innych miejscowościach popi starają się przekształcać szkoły na punkty oparcia dla swej propagandy“.

Do takich ujemnych rezultatów w walce z religią przyznaje się Krupskaja, znana działaczka komunistyczna, a co jeszcze ważniejsze, że pisze o tym w naczelnym organie walki z religią.

Do czego się nadają „prawdy” Marksa?

Co warta nauka Marksa o pracy

Demaskowanie Marksa pójść musi w dwóch kierunkach: jeden to wykazanie błędów samej nauki „mistrza“ Mordochaja, drugi to zdarcie maski z istotnych celów współczesnego socjalizmu wraz z jego wszelkiego rodzaju przybudówkami i odnogami.

Dlaczego ważnym jest kierunek drugi — rozumie się samo przez się. Czemu jednak zaczepiamy osobę „samego“ Marksa? Spróbujmy to wyjaśnić.

Wyobraźmy sobie rolnika, który powie: nawożenie pola jest niepotrzebne, ziemia i bez nawozu będzie rodziła. Jeśli on tę myśl wprowadzi w życie, to się okaże, że po dwóch latach prawie nic z pola nie zbierze. Dlaczego? Bo oparł się na fałszywym twierdzeniu. I możnaby dać nieskończoną ilość przykładów, z których zawsze wyniknie, że oparcie się na fałszywym zdaniu, prowadzi do niepomyślnych rezultatów. I jeśli usłyszycie, że ktoś wygłasza jakąś myśl fałszywą, to zgóry możecie być pewni, że i to, co będzie robił w oparciu o tę myśl, nie powiedzie mu się, albo wyjdzie na złe jemu, lub komu innemu.

Podobnie z marksizmem. Jeżeli myśli Marksa są prawdziwe, to można wierzyć, że ich urzeczywistnienie sprowadzi raj na ziemię. Ale jeżeli są fałszywe, to... do śmietnika cały socjalizm.

Weźmy więc kolejno „prawdy“, głoszone przez Marksa i zobaczmy, ile są warte.

Pierwsza „prawda“, którą on głosił, brzmi: każdy przedmiot tyle jest wart, ile w niego włożono pracy. Znaczy to, że jeżeli np. praca tkacza, włożona na utkanie 1 metra materiału warta jest 2 złote, to metr tego materiału wart jest 2 złote. A więc tyle wart materiał, ile warta praca do niego zużyta. Praca warta 2 zł. a więc i materiał 2 zł.

Czy to jest słuszne?

Wyobraźcie sobie taką sytuację: Już dwa dni nic nie jadłem, mam w kieszeni drobne pieniądze, ale chleba nie mogę nigdzie dostać, bo np. jest strajk albo jestem w zapadłej wsi, gdzie nic nie można kupić. I oto przychodzi ktoś i kładzie przede mną małą bułeczkę i dobry krawat. Bułeczka warta 5 gr., krawat — 2 złote. Ale ten ktoś chce i za bułkę 50 groszy i za krawat 50 groszy. Co ja wybiorę? Bo na obydwie rzeczy mi nie wystarczy. Ja dwa dni nic nie jadłem! Jestem głodny! To wielka okazja kupić krawat za 50 gr., ale nim się nie najem! Bułka coprawda strasznie droga, ale ja jej potrzebuję! Bo jestem głodny! Więc kupuję bułkę. Świadczy to, że dla mnie bułka jest więcej warta niż praca, którą w nią włożył piekarz. Praca piekarza warta jest 5 groszy, a ja bez wahania płacę za bułkę 50 groszy, bo ja jej potrzebuję!

Świadczy to o tem, że o wartości decyduje nietylko praca, ale i potrzeba, jaką odczuwamy.

A weźmy inny wypadek. Zdarza się, że np. żyto kosztuje w Wilnie drożej, niż w Krakowie. To samo żyto! Dlaczego? Okazuje się, że dlatego, że do Krakowa przywieziono 100 wagonów, a do Wilna tylko 10. W Wilnie trudniej je kupić, jest ono tam rzadkością i dlatego jest droższe. A więc rzadkość decyduje o wartości, nietylko praca.

I jeszcze inny wypadek.

Rzemieślnik Józef ma maszynę. Rzemieślnik Antoni robi wszystko ręcznie. To też Józef robi jakiś przedmiot sam i trwa to godzinę, a Antoni robi taki sam przedmiot 5 godzin i to przy pomocy czeladnika, którego musi opłacić. Zrobienie więc przedmiotu kosztuje Antoniego drożej niż Józefa. Dlatego Antoni musi sprzedać ten przedmiot drożej niż Józef. Dla Antoniego przedmiot ten jest więcej wart, bo go drożej kosztuje zrobienie, czyli produkcja. Widzimy więc, że i koszt produkcji decyduje o wartości przedmiotu.

Z przykładów tych jasno wynika, że nie tylko praca decyduje o wartości przedmiotu, ale i inne czynniki. A więc mistrz Mordachaj głupstwa wypisywał. Albo dlatego, że był głupi, albo poprostu łgał. Dość, że z tego twierdzenia, że o wartości wyprodukowanego przedmiotu decyduje tylko praca, wywiódł całą dalszą naukę. A jak dowiedliśmy wyżej: jeśli ktoś raz się o głupstwo oprze, to już do końca brnie w głupstwach, aż kark skręci. Chyba, że innych znajdzie, co go w tym wyręczą. Marks, zdaje się, znalazł takich.

Jakie to są inne „prawdy“ socjalistyczne, dowiedzą się Czytelnicy z artykułów w przyszłych numerach.

Z DOKUMENTÓW ZDRADY PEPESOWSKIEJ.

Dokument Nr 4.

TAK PISALI O WOJSKU NIEMIECKIM:

„Ludność w Lowanjum, która dotychczas zachowywała się w sposób pokojowy, nagle zaczęła ze wszystkich okien, piwnic i dachów ostrzeliwać straże niemieckie, znajdujące się na ulicach, jakoteż kolumnę przemaszerujących wojsk. Wywiązała się straszna walka, w której cała ludność cywilna brała udział.
Żołnierzom niemieckim udało się wkrótce zapanować nad ludnością miasta; niestety przy tym ataku było wiele strat. Stare to i bogate w skarby artystyczne miasto już nie istnieje. Nie ulega wątpliwości, że napad w Lowanjum był dziełem władz i miał poprzeć wycieczkę wojska z Antwerpji“.

(„Naprzód“, organ P.P.S. w Krakowie — w sierpniu 1914 r.)

Dokument Nr. 5.

...A TAK O WOJSKU POLSKIM:

„Takiego krwawego a równie podniosłego dnia, jak wtorek 6-go listopada 1923 roku, nigdy jeszcze proletarjat krakowski nie zapisał w swych dziejach....
Był to dzień krwawej a bohaterskiej walki, dzień smutku, a zarazem tryumfu....
I doigrały się władze wojskowe i cywilne... Robotnik krakowski we wtorek pokonał policję i wojsko, obejmując władzę nad miastem....
Tryumf na całej linji“....

(Artykuł żyda Haeckera w „Naprzodzie“).

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr.; drobne za wyraz 20 gr. układ 4-łamowy.

WARUNKI PRENUMERATY: Przedpłata: kwartalnie zł. 1.20; półrocznie 2.40; rocznie 4.50. Przedpłatę i należność za kolportaż prosimy wpłacić na konto rozrachunkowe Nr. 311.

PISMO REDAGUJE: JAN MATŁACHOWSKI. Adres Redakcji i Administracji: Aleje Jerozolimskie 17 m. 5 — od 14 — 15, tel. 9-87-90.

Redaktor odpowiedzialny: Damazy Czwójdak. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Wydawca: Józef Bąkowski.